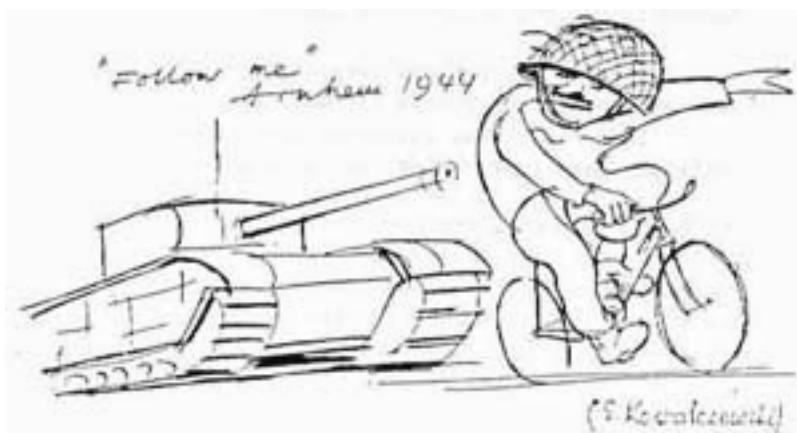


## GENERAŁ STANISŁAW SOSABOWSKI O WYCHOWANIU ŻOŁNIERZA-OBYWATELA



Rys. S. Kowalczewski. Źródło: H. Ratajczuk,  
*Ostatni desant*, Lex Consulting, Brzeg 2011

Jest 22 września 1944 r. Działania wojenne w trakcie operacji Market-Garden. Wioska Driel, Holandia. Niemiecka grupa blokująca „Harzer”, której jednym z zadań była obrona pobliskiego mostu drogowego na Renie, wsparta pojazdami opancerzonymi kontratakują i zamierza zniszczyć oddziały spadochroniarzy alianckich zgrupowane w Driel. Rozbija wysunięte placówki alianckie

i zbliża się do głównej linii obrony zorganizowanej w zabudowaniach wsi. Atak zostaje jednak odparty, dzięki determinacji obrońców i wsparciu pojazdów pancernych z brytyjskiego XXX Korpusu<sup>1</sup>. Pancerniacy z początku odmawiają udziału w walce, tłumacząc to brakiem rozpoznania terenu. Wtedy dowódca spadochroniarzy wsiada na damski rower, rusza, wydając komendę: *Follow me*, i prowadzi czołgi na pozycję.

Jeden z obrońców wspomina: „generał na damskim rowerze rozpoznaje teren walki osobiście. Obok niego jedzie adiutant, inżynier z zawodu, z wielkim mapnikiem pod pachą. Na tle wozów pancernych ustawionych na skrzyżowaniu drogi widok tych dwóch Panów jest osobliwy. Przypomina przejażdżkę popołudniową dwóch gentlemanów w «country»”<sup>2</sup>.

Taki obraz zachował się w pamięci ppor. Szczęsnego Relidzińskiego, spadochroniarza polskiej 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Tym generałem był jej dowódca – Stanisław Franciszek Sosabowski.

Epizod ten przeszedł do legendy i stał się tematem różnych anegdot i karykatur. Generał Sosabowski w swoich wspomnieniach pisze o nim w sposób dość lakoniczny i pozbawiony patosu – odnosi się raczej do narostych wokół niego legend<sup>3</sup>. Jego działanie było po prostu obowiązkiem dowódcy, który po pierwsze musi brać odpowiedzialność na polu walki, a po wtóre ma dawać przykład swoim żołnierzom. Zgadzało się także z poglądem, który kilkanaście lat wcześniej wyraził w podręczniku swojego autorstwa skierowanym do żołnierzy: „tylko silny duchem dowódca weźmie w garść serca swoich podwładnych i poprowadzi ich, choćby na śmierć. Słaby nie – chyba na tyły”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Były to trzy wozy pancerne z oddziału rozpoznawczego XXX Korpusu – patrz S. Sosabowski, *Droga wiodła ugiem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990, s. 216.

<sup>2</sup> *Polscy spadochroniarze. Pamiętnik Żołnierzy*, Fundusz Wydawniczy Plutonu Opieki 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Londyn [1949], s. 189. Cyt. w: J. Tucholski, *Spadochronowa opowieść, czyli O żołnierzach gen[erale] Sosabowskiego i cichociemnych*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1991, s. 64.

<sup>3</sup> „Historia tego „damskiego roweru” była opisywana w prasie polskiej. A było to tak: Około południa otrzymuję meldunek z południowo-zachodniego odcinka obrony, że dotychczasowe natarcie piechoty niemieckiej z tego kierunku jest wzmocnione niemieckimi wozami pancernymi. Poza piatami – moździerzami ppanc. należącymi do wyposażenia kompanii spadochronowych, których zasięg nie przekracza 100 jardów – nie miałem żadnej innej broni ppanc. Nasz dywizjon ppanc, który lądował na szybowcach, znajduje się na północnym brzegu Renu i stacza walkę w ramach Brytyjskiej Dywizji Powietrznej. Jestem w sytuacji krytycznej. Wtedy wpada mi do głowy, że przecież mamy wozy rozpoznawcze XXX Korpusu. Są one uzbrojone w działą. Zwracam się do kapitana dowodzącego tym rozpoznaniem, aby mi przyszedł z pomocą. Z początku odmawia. Tłumaczę mu, że to przecież wspólny i jego i mój interes. Ostatecznie się godzi. Pyta, dokąd ma iść. Aby mu pokazać dokąd i wrócić na posterunek dowodzenia niezbędny jest środek lokomocji. Są nim tylko rowery dostarczone nam przez ludność Drielu. Pod ścianą domu, w którym mieści się moje dowództwo stoi oparty rower – okazuje się, że damski. Siadam nań i krótko, zwracając się do wozów pancernych, mówię „Follow me” i poprowadziłem je do zagrożonego rejonu”. S. Sosabowski, *Droga wiodła...*, dz. cyt., s. 216.

<sup>4</sup> S. Sosabowski, *Wychowanie żołnierza-obywatela. Podręcznik dla dowódców pododdziałów uzgodniony z „Instrukcją o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku”*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1931, s. 218.

Przedmiotem niniejszego artykułu nie jest kolejna próba szczegółowego opisanego drogi życiowej i kariery wojskowej gen. Stanisława Sosabowskiego. Na temat jego losów możemy znaleźć cały szereg wartościowych publikacji wspomnieniowych i rocznicowych<sup>5</sup>. Wiele cennych informacji zawierają wspomnienia generała wydane po polsku w formie dwóch książek: *Najkrótszą drogą*, Londyn 1957 (wyd. angielskie *Parachute General*, London 1961) oraz *Droga wiodła ugorem*, Londyn 1967, która ukazała się już po jego śmierci. Napisał on również kilkadziesiąt artykułów opublikowanych w okresie jego służby wojskowej w armii II Rzeczypospolitej oraz w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie i na emigracji. Tematyka tych prac jest bardzo szeroka – od teoretycznych dotyczących organizacji wojska, kwatermistrzostwa, teorii i praktyki wychowania wojskowego aż po analizy historyczno-wojskowe dotyczące kampanii wrześniowej, obrony Warszawy w 1939 r. i bitwy pod Arnhem.

Celem artykułu jest przybliżenie czytelnikowi postaci gen. Sosabowskiego jako teoretyka i praktyka wychowania wojskowego w trakcie jego służby w armii II Rzeczypospolitej i omówienie jego głównej pracy, tj. *Wychowanie żołnierza-obywatela*, wydanej w Warszawie w 1931 r. Wydaje się, że to pole aktywności gen. Sosabowskiego jest warte dodatkowego zaprezentowania. Generał brygady Stanisław Sosabowski urodził się 8 maja 1892 r. We wczesnej młodości był członkiem Polskiej Drużyny Strzeleckiej i jej dowódcą. Wcielony w szeregi armii austro-węgierskiej brał udział w walkach toczonych podczas I wojny światowej. Został ranny w czasie walk pod Gorlicami. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. pełnił wiele funkcji w Ministerstwie Spraw Wojskowych. W latach 1922–1923 był słuchaczem II Kursu Doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, a po jego ukończeniu i uzyskaniu dyplomu naukowego oficera Sztabu Generalnego przydzielono go do Oddziału IV Sztabu Generalnego Wojska Polskiego jako szefa Wydziału Zaopatrzenia. W 1927 r. objął dowództwo I batalionu 75 Pułku Piechoty w Rybniku, w 1928 r. stanowisko zastępcy dowódcy 3 Pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku. W 1929 r. Sosabowski został przeniesiony do Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Początkowo zajmował stanowisko wykładowcy, a od początku roku szkolnego 1930/1931 pełnił funkcję kierownika Katedry Operacyjnej Służby Sztabów.

---

<sup>5</sup> Patrz np. W. Markert, *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892–1967*, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa 2012; A. Chmielewska-Szymańska, *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892–1967*, Wydawnictwo Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego, Leszno 2004.

Jak zaznacza Wojciech Markert, duże znaczenie dla rozwoju naukowego Sosabowskiego miała jego służba w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, gdzie trafił w grudniu 1929 r. Początkowo zajmował stanowisko wykładowcy, a od początku roku szkolnego 1930/1931 pełnił funkcję kierownika Katedry Operacyjnej Służby Sztabów. Markert zauważa: „W tym czasie prowadził intensywne studia nad różnymi zagadnieniami z zakresu funkcjonowania służb i intendentury wojskowej. Ich wyniki publikował na łamach czasopism fachowych «Bellony», «Przeglądu Intendenckiego», «Przeglądu Piechoty», «Przeglądu Kawalerii». (...) Jednocześnie wciąż żywo interesował się kwestią kształcenia obywatelskiego, kształtowania ich postawy patriotycznej”<sup>6</sup>.

Generał Sosabowski wspominał: „gdy tylko dostałem przydział do Wyższej Szkoły Wojennej, opracowałem podręcznik pt. «Wychowanie żołnierza-obywatela», który został wydany nakładem Wojskowego Instytutu Wydawniczego. Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło książkę do użytku służbowego”<sup>7</sup>. Wydaje się, że celem Sosabowskiego było przygotowanie praktycznego podręcznika do wychowania obywatelskiego żołnierzy, którego treść i przesłanie mogły być przekazywane przez oficerów liniowych i przyswajane przez rzesze poborowych.

Wyraźną cechą tego podręcznika jest pragmatyzm i trzeźwe spojrzenie na możliwości pedagogicznego oddziaływania dowódców i intelektualne możliwości percepcji szeregowych. Prace teoretyczne dotyczące wychowania wojskowego, morale, karności, ducha wojskowego autorstwa Mariana Porwita i Jana Rzepeckiego zdecydowanie wykraczały poza możliwości intelektualne prostego żołnierza. Generał Sosabowski pisze o tym w sposób bardzo oględny: „doskonałe skądinąd książki o cnotach żołnierskich Porwita i Rzepeckiego wydawały mi się niedostateczne, bo omawiały jedynie niektóre zagadnienia wychowania żołnierskiego”<sup>8</sup>.

Generał Sosabowski był zdecydowanym zwolennikiem prowadzenia wychowania obywatelskiego na poziomie pododdziału przez jego dowódcę, a nie przez oddalonych od codziennych jego spraw oficerów oświatowych. Jak twierdził: „tak więc dowódca kompanii miał ułatwienie w swych czynnościach wychowawczych. Dowódca kompanii, a nie oficer oświatowy pułku. Jedynie ten oficer, który zna dobrze swoich żołnierzy, może ich wychowywać

---

<sup>6</sup> W. Markert, *Generał brygady...*, dz. cyt., s. 30.

<sup>7</sup> S. Sosabowski, *Droga wodźca...*, dz. cyt., s. 40.

<sup>8</sup> Tamże.

– każdego indywidualnie. Uważałem, że rolą oficerów oświatowych jest urozmaicanie życia żołnierzy poza służbą przez odpowiednio zorganizowaną świetlicę, zabawy i przedstawienia itp. z których żołnierz może korzystać jedynie z własnej woli i chęci, znajdując tam przyjemność. Wszelkie zajęcia oświatowe z przymusem uczestniczenia w nich poza służbą, zdaniem moim, wychowawczo miały się z celem”<sup>9</sup>.

Cele wychowawcze były pragmatyczne – miały służyć wpojeniu żołnierzom gotowości do walki i ponoszenia ofiar w obronie Ojczyzny oraz przykładnego i zgodnego z obowiązującym porządkiem prawnym działania na rzecz państwa w czasie pokoju. Jak pisał w przedmowie: „chcę, żeby treść książki użytkowana była przez oficerów-instruktorów nie tylko celem podania instruowanym szeregowym pewnej sumy wiadomości, potrzebnej im w służbie wojskowej oraz późniejszej służbie obywatelskiej, chcę i pragnę, by wykorzystywano ją przede wszystkim dla urobienia<sup>10</sup> duszy żołnierza”<sup>11</sup>.

W zamyśle gen. Sosabowskiego podręcznik miał służyć z góry zdefiniowanemu celowi wychowawczemu, propagując postawy propaństwowe i proobywatelskie. Wojsko zaś było *ważną szkołą wychowania obywatela*<sup>12</sup>. Jak pisał: „chodziło o to, by go przywiązać do państwa, aby na podstawie znajomości historii naszej przeszłości był dumny z przynależności do państwa polskiego i z tego, że jest jego obrońcą”<sup>13</sup>.

Według gen. Sosabowskiego – biorąc pod uwagę uwarunkowania zewnętrzne (zagrożenia ze strony Rosji i Niemiec) oraz wewnętrzne (słabość gospodarczą po 123 latach zaborów, zapóźnienia cywilizacyjne, zróżnicowanie etniczne, analfabetyzm etc.) – wojsko mogło być najważniejszą szkołą wychowania obywatelskiego.

Pogląd ten znajduje swój wyraz w innym fragmencie wspomnień: „wobec faktu, że w państwie naszym znajdował się poważny procent mniejszości narodowych, wśród których szerzyła się propaganda odśrodkowa, uświadomienie obywatelskie ludności, bez względu na narodowość i język, było sprawą pierwszej doniosłości. Szkoła nie była w stanie podołać tym obowiązkom. Naturalnym biegiem rzeczy młody chłopak, który został powołany do wojska i przez półtora lub dwa lata przebywał pod stałym nadzorem

---

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Słowo „urobienie” ma obecnie sens pejoratywny, w dzisiejszej polszczyźnie najbliższe znaczeniowo byłoby „ukształtowanie”.

<sup>11</sup> S. Sosabowski, *Wychowanie żołnierza-obywatela...*, dz. cyt., s. 1–2.

<sup>12</sup> S. Sosabowski, *Droga wiodła...*, dz. cyt., s. 40.

<sup>13</sup> Tamże.

swych przełożonych, miał możliwość zapoznania się nie tylko ze swoimi obowiązkami żołnierskimi, ale także i z prawami i obowiązkami obywatelskimi<sup>14</sup>. W opinii gen. Sosabowskiego wojsko miało być wręcz najlepszą szkołą charakteru i patriotyzmu. Jak pisał: „trzeba żołnierza nauczyć nie tylko wojować, ale trzeba wykształcić jego wolę, jego charakter. Trzeba nauczyć go kochać to, za co ma się bić. I znowu wojsko w czasie pokoju szkoli duszę żołnierza. Wychowuje go takim, jakim ma być podczas wojny. Uczy miłości Ojczyzny, męstwa, karność, koleżeństwa, posłuszeństwa, daje poczucie honoru, które jest więcej warte, niż życie. Z ludzi słabych na duszy i ciele – robi silnych, twardych w walce, wytrzymałych na trudy żołnierzy Rzeczypospolitej. Robi ludzi, którzy gardzą słabością, a miłują siłę. Tego nie można nauczyć lepiej gdzie indziej, jak tylko w wojsku. Wojsko uczy tego w czasie pokoju, bo podczas wojny czasu już na to nie ma”<sup>15</sup>. Podręcznik ma formę pogadank, co było zbieżne z obowiązującą *Instrukcją o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku* (1931), i zawartym w niej stwierdzeniem, że „pogadanki wychowawcze stanowią najważniejszy dział pracy oświatowej w wojsku”<sup>16</sup>. W myśl tej instrukcji celem wychowania było *kształtowanie i hartowanie ducha żołnierskiego, będącego podstawą wojska*. Wychowanie żołnierzy powinno obejmować m.in.:

- wszczepianie w nich zasad moralnych
- „zaprawianie” do ofiarnej służby dla państwa bez względu na narodowość i wyznanie
- uodpornianie przeciw wrogiej propagandzie
- „urabianie” psychiki w kierunku gotowości bojowej
- wyposażenie w podstawy wiedzy ogólnej, potrzebnej do efektywniejszego wykonywania obowiązków żołnierskich i obywatelskich
- edukację ogólną.

Według tej instrukcji pogadanki powinny być prowadzone przez dowódcę pododdziału, ponieważ jedynie on: „jest najlepiej zorientowany w potrzebach wychowawczych swego pododdziału, zna dokładnie psychikę i ducha wszystkich podkomendnych, posiada na mocy swego stanowiska służbowego wśród podkomendnych powagę, która zapewnia mu największą skuteczność wpływu wychowawczego na nich”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Tamże, s. 39–40.

<sup>15</sup> S. Sosabowski, *Wychowanie żołnierza-obywatela...*, dz. cyt., s. 203.

<sup>16</sup> L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995, s. 79–80.

<sup>17</sup> S. Sosabowski, *Wychowanie żołnierza-obywatela...*, dz. cyt. Patrz L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza...*, dz. cyt., s. 114.

Szczegółowo przedstawiono metodykę prowadzenia pogadank. Miały one odbywać się wyłącznie w „godzinach służbowych a na naukę szeregowy powinien iść niezmużony fizycznie ani umysłowo”<sup>18</sup>. Zaczynano je od pytań, wydobywając od uczniów najprostsze wiadomości, a następnie za pomocą pytań naprowadzających rozszerzano te wiadomości, streszczając je pod koniec lekcji. Ze względu na niski poziom wiedzy ogólnej żołnierzy zalecano prowadzenie zajęć jak najprostszym językiem i wpojenie kluczowych punktów programu nauczania. W instrukcji pogadanki zostały podzielone na trzy grupy tematyczne: wiadomości o państwie polskim, wiadomości o wojnie i wojsku narodowym, a także wiadomości o obowiązkach i prawach żołnierza i obywatela<sup>19</sup>.

Podręcznik gen. Sosabowskiego *Wychowanie żołnierza-obywatela*<sup>20</sup> składał się z 34 pogadank lub tematów do omówienia. Dotyczyły one takich tematów jak na przykład: co to jest państwo polskie i jak powstało, ludność Polski, oświata, rolnictwo, leśnictwo, przemysł, nauka, komunikacja, handel, ustrój Polski, władze i urzędy państwowe, moralność i religijność, higiena w życiu żołnierza, żołnierskie prawo do odznaczeń wojennych i pokojowych, obowiązek stawiennictwa, a także łączność żołnierza i obywatela z potomnością.

Zakres wiedzy przekazywanej słuchaczom z punktu widzenia współczesnego poziomu edukacji społeczeństwa może wydawać się zaskakująco niski i uproszczony. Grupa tematów dotyczących państwa polskiego zawierała m.in. podstawowe informacje o strukturze organizacyjnej państwa, źródłach przychodu<sup>21</sup>, władzach centralnych<sup>22</sup>, prawach<sup>23</sup> i powinnościach obywateli<sup>24</sup>, patriotyzmie (w tym także ekonomicznym)<sup>25</sup>. Historia Polski była przedstawiana w sposób maksymalnie prosty: „własne państwo polskie mieliśmy już przed 1000 laty. Było one silne, potężne. Wszystkim mieszkającym w nim dobrze się wiodło, tak długo, jak była w nim silna władza; jak długo było w nim poszanowanie tej władzy, jak długo wreszcie mieliśmy silne wojsko. Gdy tego zabrakło – popadliśmy w niewolę. Żle się nam w niewoli wiodło – przez 150 lat.

<sup>18</sup> S. Sosabowski, *Wychowanie żołnierza-obywatela...*, dz. cyt., s. 10.

<sup>19</sup> Tamże. Patrz L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza...*, dz. cyt., s. 114.

<sup>20</sup> Warto dodać, że w wydaniu z 1931 r. znalazła się adnotacja: Zalecane do użytku służbowego przez Pana I Wiceministra Spraw Wojskowych pismem Biura Ogólno-Organizacyjnego, L. dz. 3735/Wyszk. z dnia 12/VIII 1931 r.

<sup>21</sup> S. Sosabowski, *Wychowanie żołnierza-obywatela...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>22</sup> Tamże, s. 17.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 10.

<sup>25</sup> Tamże, s. 142–143.

(...) Nie pomogły nam liczne powstania (...). Nasze niepodległe Państwo nie zostało nam przez nikogo podarowane. Walczyliśmy o nie przez 4 lata wojny światowej, walczyliśmy o nie jeszcze 2 lata później. Państwo nasze uzyskane jest naszą wolą i siłą i od nas zależy czy dalej będzie wolne i silne”<sup>26</sup>.

Informacje z zakresu geografii politycznej sprowadzały się do przedstawienia podstawowych informacji na temat położenia Polski w Europie<sup>27</sup> i scharakteryzowania jej sąsiadów<sup>28</sup>. Ten relatywnie – jak na nasze czasy – niski poziom przekazywanej wiedzy w trakcie wychowania obywatelskiego w armii II Rzeczypospolitej wynikał z kilku obiektywnych czynników:

Bardzo wysokiego poziomu analfabetyzmu wśród żołnierzy poborowych. W różnych okresach oscylował on od 30 do 50% ich stanu osobowego<sup>29</sup>. Jednym z ogromnych dokonań armii II Rzeczypospolitej było podniesienie stanu edukacji społeczeństwa w myśl zasady *szeregów armii nie może opuścić analfabeta*. Pod koniec lat dwudziestych w wojsku w każdym roku nauczono czytać i pisać około 30 tys. żołnierzy<sup>30</sup>.

Bardzo wysokiego udziału poborowych pochodzenia chłopskiego, którzy „poza swoją przysłowiową zabitą deskami wsią nigdy nic nie widzieli”<sup>31</sup>. Jesienią 1939 r. chłopcy i robotnicy rolni stanowili ok. 63% szeregowych żołnierzy<sup>32</sup>.

Zróznicowanego składu narodowościowego Wojska Polskiego – średnio tylko dwie trzecie rekrutów stanowili Polacy i wiążąca się z tym struktura wyznaniowa armii<sup>33</sup>.

Należy podkreślić, że armia II Rzeczypospolitej dawała wielu młodym ludziom szansę na uzupełnienie wykształcenia, pogłębienie wiedzy w różnych zawodach, zapoznanie się z nowymi osiągnięciami cywilizacji (elektryczność, bieżąca woda, telefon, samochód), a także zobaczenie innych rejonów kraju itd. Stąd nie powinien dziwić podstawowy poziom wiedzy przekazywanej na kursach wychowania wojskowego, również tej dotyczącej życia codziennego w cywilu. W trakcie pogadarek starano się zachęcać żołnierzy do racjonalnego gospodarowania środkami, obowiązkowości, punktualności, dokładności,

<sup>26</sup> Tamże, 26.

<sup>27</sup> Tamże, s. 32.

<sup>28</sup> Tamże, s. 33.

<sup>29</sup> J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1996, s. 36.

<sup>30</sup> Tamże, s. 44.

<sup>31</sup> Tamże, s. 36.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Patrz tamże.



samodzielności, przedsiębiorczości<sup>34</sup>, uczciwości, poszanowania cudzej własności, a także prowadzenia zdrowego i higienicznego trybu życia<sup>35</sup>.

Istotnym elementem wychowania było również podkreślanie łączności żołnierza z pułkiem. Jak czytamy: „Cel jest jasny. Każdy żołnierz musi wiedzieć i czuć, że ze swoim pułkiem tworzy jedną całość. Odchodząc z pułku, winien być przywiązany do pułku i utrzymywać z nim stałą łączność – duchową i rzeczywistą”<sup>36</sup>.

Niezwykle ważnym elementem programu było również jasne zdefiniowanie roli dowódcy i podwładnego i określenie ich współzależności: „Nie ma więc dowódcy bez rozkazu, nie ma więc podkomendnego bez wykonania rozkazu. Dowódca musi rozkazywać, podkomendny musi słuchać i rozkaz wykonywać. Dobry dowódca wie jak rozkazywać (...) podkomendny musi rozkaz rozumieć, a w jego dobroć wierzyć ślepo, bo się przekonał, że jego dowódca wydaje tylko rozkazy dobre, specjalnie wtedy, gdy są chwile groźne i najgroźniejsze”<sup>37</sup>. I dalej: „Podkomendni bez dowódcy to stado owiec bez pasterza. Nie znaczą nic. Dowódca bez dobrych podkomendnych nic zrobić nie może”<sup>38</sup>.

Postulowane przez generała Sosabowskiego metody kształtowania żołnierza-obywatela nie były li tylko konstruktem teoretycznym, wprowadzał bowiem je z całą konsekwencją i determinacją w życie. Dowodzony przez niego w czasie kampanii wrześniowej 22 Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy” jako jedyny w macierzystej 8 Dywizji Piechoty zachował zwartość bojową do kapitulacji Warszawy 27 września 1939 r. W dniu 3 września pod Przasnyszem 21 Pułk Piechoty odrzucił atakujące pododdziały (21 Dywizja Piechoty i Dywizja Pancerna Kempf) i opanował wszystkie wyznaczone cele. Wobec rozproszenia macierzystej 8 Dywizji Piechoty i sąsiadujących 20 Dywizji Piechoty i Mazowieckiej Brygady Kawalerii pułk wycofał się do Modlina. Dnia 9 września 21 Pułk Piechoty został przydzielony do Grupy Operacyjnej Zulaufa i skierowany do Warszawy.

Generał Sosabowski, 13 września, objął dowództwo obrony odcinka „Grochów” obsadzonego przez 21 Pułk Piechoty i wzmocnionego dwoma batalionami 336 Pułku Piechoty oraz artylerią dywizyjną i kompanią saperów. Odcinek został utrzymany aż do kapitulacji mimo silnego ostrzału

---

<sup>34</sup> S. Sosabowski, *Wychowanie żołnierza-obywatela...*, dz. cyt., s. 261.

<sup>35</sup> Tamże, s. 275–281.

<sup>36</sup> Tamże, s. 309.

<sup>37</sup> Tamże, s. 248.

<sup>38</sup> Tamże, s. 253.

artyleryjского, bombardowań lotniczych i silnych ataków piechoty. Kolejne natarcia nieprzyjaciela były z sukcesem odpierane, a 17 września w trakcie kontrataku oddziały dowodzone przez płk. Sosabowskiego wzięty do niewoli ok. 120 niemieckich żołnierzy i oficerów<sup>39</sup>. W uznaniu zasług dowódcę i sztandar 22 Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” odznaczono Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V klasy.

Swoje doświadczenia dotyczące organizacji, wykształcenia bojowego i wychowania wojskowego miał gen. Sosabowski wykorzystać w kolejnych latach wojny. Wprowadzone przez niego metody wykształcenia żołnierzy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej znalazły uznanie nawet w oczach dowódców alianckich. A najlepszym dowodem jej skuteczności może być postawa polskich spadochroniarzy pod Arnhem.

## BIBLIOGRAFIA

- Chmielewska-Szymańska A., *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892–1967*, Wydawnictwo Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego, Leszno 2004.
- Markert W., *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892–1967*, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa 2012.
- Odziemkowski J., *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1996.
- Polscy spadochroniarze. Pamiętnik Żołnierzy*, Fundusz Wydawniczy Plutonu Opieki 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Londyn [1949].
- Sosabowski S., *Droga wodła ugorem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990.
- Sosabowski S., *Wychowanie żołnierza-obywatela. Podręcznik dla dowódców pododdziałów uzgodniony z „Instrukcją o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku”*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1931.
- Tucholski J., *Spadochronowa opowieść, czyli O żołnierzach gen[erata] Sosabowskiego i cichociemnych*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1991.
- Wyszczelski L., *Działalność oświatowo-wychowawcza w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995.

<sup>39</sup> „Zarysowało się natarcie nieprzyjaciela na Grochów. Istotnie w dniu 17 września wykonał tam przeciwnik to natarcie. Dowódca dywizji, płk Żongołłowicz, i dowódca pułku płk Sosabowski, nie ograniczyli się do obrony na miejscu, lecz przeszli do przeciwnatarcia na bagnety, w których oddziały nasze odrzuciły Niemców biorąc do niewoli 10 oficerów (w tym podpułkownika) i 110 szeregowych”. Patrz M. Porwit, *Obrona Warszawy – wrzesień 1939 r. Wspomnienia i fakty*, „Czytelnik”, Warszawa 1979, s. 143, na podstawie: *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, [(materiały zebrali i oprac.) L. Dobroszycki i in.; (kier. nauk.) S. Płoski; (wstęp) M. Drozdowski], Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, nr dokumentu 147, s. 193–195.